Nr. 263 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 17 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Straszna katastrofa w Pittsburgu.

Wielkie ofiary w ludziach i ogromne straty finansowe.

Także nasza wygrana

Wybory w Gdańsku, zakończone dużym sukcesem socjalistów i żywiołów skłonnych do współpracy z Polską, są i dla nas wydarzeniem doniosłem.

Los Gdańska został w myśl traktatu wersalskiego ściśle związany z Rzecząpospolitą Polską. Znacznie silniejsze jednak od więzów traktatowych były i są więzy gospodarcze. Gdańsk jest gospodarczo potrzebny Polsce, a Polska Gdańskowi. Kiedyś wchodziło to miasto w skład ziem polskich i stanowiło bramę wywozową dla naszych produktów rolnych, leśnych i przemysłowych. Dzisiaj pozostaje w luźnym tylko stosunku do odbudowanego po wiekowej niewoli państwa. Nie zmieniła się tylko rola Gdańska i portu gdańskiego, tych płuc dla niezmierzonych przestrzeni ziem polskich, obdarzonych skąpą tylko i niedogodną linją wybrzeża morskiego.

Wiadomo, że współczesne państwo o większym obszarze i wielomiljonowej ludności, o rozbudowanym przemyśle i prosperującem rolnictwie rozwijać się nie może bez dobrych portów morskich. To niezbędne współżycie nie może nabierać cech gwałtu lub przymusowych aneksji. Na przykładzie Polski i Gdańska możnaby dogodnie wykazać, że odrębne polityczne organizmy przy współżyciu gospodarczem i unormowanych stosunkach politycznych i handlowych nic nie tracą, ale zyskują ogromnie.

Można to raczej będzie dopiero wykazać. Dotychczasowa karta powojennych sporów Gdańska z Polską jest bowiem nazbyt wielka. Na karcie tej zamazywała ustępy o ustalaniu się stosunków nacjonalistyczna niepoczytalność i szowinistyczne zacietrzewienie. Gdańsk w ramach swojej szeroko pomyślanej, graniczącej z suwerennością autonomji, rządzony był przez nacjonalistów niemieckich. Nacjonaliści umieli umiejętnie hypnotyzować obywateli wolnego m. Gdańska mirażem odbudowy cesarskich Niemiec przedwojennych. — Przechodzono do porządku dziennego nad zawdzięczanym Polsce olbrzymim rozwojem gospodarczym Gdańska i rozszerzano niepotrzebnie pole tarć i konfliktów.

Na szczęście frazes nacjonalistyczny ma krótkie nogi. Masy wyzwalają się z pod hypnozy. Tak u nas, jak i w Niemczech jak i w Gdańsku.

Ostatnie wybory w wolnem mieście dowodzą, że w opinji wyborców dokonał się gruntowny przełom. Skrajne stronnictwa podjudzające do zrywania przyjaznych sąsiedzkich stosunków z Polską, poniosły dotkliwą przegraną. Nie pomógł najazd heroldów nacjonalizmu z Rzeszy niemieckiej, spowodowany chęcią „odpowiedniego“ spreparowania wyborów.

Pełny sukces odniosły stronnictwa demokratyczne dążące do pojednania z Polską i socjaliści. W dużym sukcesie socjalistów leży gwarancja, że ster polityki gdańskiej skierowany zostanie w stronę utrwalenia polityki pokojowej i ścisłego gospodarczego porozumienia z nami. Zwycięstwo socjalistów w Gdańsku cieszy nas tembardziej, że pomiędzy niemiecką socjalną demokracją w Gdańsku, a Polską Partją Socjalistyczną oddawna istnieją jak najlepsze stosunki i dobrze zrozumiane braterstwo broni.

—:::—

Grozą przejmująca katastrofa.

Eksplozja największego na świecie zbiornika gazu. — Setki robotników pogrzebanych w gruzach.

PITTSBURG, 15. 11. (AW). Wybuchł tu olbrzymi zbiornik gazu. Katastrofa pociągnęła za sobą mnóstwo ofiar ludzkich. Dotychczas naliczono 40 zabitych, a przeszło 100 ciężko, przeważnie beznadziejnie poranionych. Pod gruzami fabryki pogrzebanych ma być przeszło 100 robotników, nad których uwolnieniem pracuje się z całą energją. Dalszych 120 robotników leży pod gruzami fabryki metalowej, która została doszczętnie zburzona. Ogółem pozostało bez dachu nad głową przeszło 5.000 ludzi, ponieważ wszystkie zabudowania położone w pobliżu zbiornika, uległy kompletnemu zniszczeniu.

Zbiornik gazu, który uległ eksplozji, był największym na kuli ziemskiej i mógł pomieścić 12.000.000 stóp sześciennych gazu. W chwili katastrofy był prawie zupełnie napełniony gazem, wybudowany został niedawno kosztem 750.000 dolarów.

PITTSBURG, 15. 11. (Pat.). Odnaleziono ciała 28 ofiar katastrofy wybuchu zbiornika gazu. Pewnej liczby trupów dotychczas nie odszukano. 485 rannych, umieszczonych zostało w szpitalach. Znajduje się wśród nich znaczna liczba dzieci. Między innymi poniosło śmierć 13 urzędników zajętych przy reparacji zbiornika.

Kombinacje przedwyborcze.

WARSZAWA, 15. 11. (tel wł.). Opierając się na notatkach „Głosu Prawdy“ i zapewnieniach sfer zbliżonych do rządu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dnia 28. b. m. ogłoszony zostanie dekret Prezydenta, zarządzający nowe wybory.

Co do kombinacji przedwyborczych panuje pewne ożywienie. Więc w t. zw. obozie sanacyjnym zanotować należy współdziałanie Partji Pracy z Zw. Naprawy.

Ale tu zaczynają się przeszkody, co zrobić z ziemianami p. Meysztowiczem i Niezabytowskim. Iść z nimi? Pos. Kościałkowski z P. O. W. w jednej parze z p. Meysztowiczem z pod pomnika Katarzyny, albo p. Bryi z hasłem „ziemi bez wykupu“ i p. Niezabytowski z „precz z reformą rolną!“

Ch. D. nie chce się znów łączyć z zbankrutowaną endecją i prowadzi konszachty z „Piastem“. „Piast“ i NPR. siedzą na razie cicho.

Blok mniejszości narod. nie wykroczył poza stadjum rokowań. 18. b. m. ma się odbyć ostateczna narada w sprawie organizacji bloku mniejszości narod. Akces zgłosili sjoniści z grupy pos. Grynbauma, nacjonaliści niemieccy i grupa białoruska pos. Jeremicza. Pozostali na uboczu ortodoksi oraz sjoniści wschodniej Małopolski Undo zachowuje postawę odporną, zawsze w związku z procesem Schwarzbarda.

—:::—

NADUŻYCIA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 15. 11. (AW). Wczoraj zaaresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za nadużycia sekretarzy Sądów pokoju I. okręgu Łukasza Kinela i XXVII. okręgu Euzebjusza Urbana. Stoi to w związku z wykryciem nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

Pogłoski o dymisji Benesza.

WIEDEŃ. 15. 11. (AW). Z Pragi donoszą o mającej wkrótce nastąpić dymisji dr. Benesza. Stoi to podobno w związku ze zwrotem politycznym, dokonanym w ostatnich czasach przez stronnictwo Kramarza, które zbliżyło się do prez. Masaryka i zamierza wydelegować do gabinetu swego zastępcę. Stronnictwo to wyrzekło się wszelkich związków z czeską partją faszystowską.

—:::—

Moskwa rozdaje ordery.

MOSKWA. 15. 11. Na ostatniem posiedzeniu Zjazdu „Przyjaciół Unji sowieckiej“ odczytano rozporządzenie rewolucyjnej Rady wojennej, ogłaszające, że Klara Zetkin, Max Hölz (odsiadujący w Niemczech dłuższą karę więzienną za zbrojne napady), Andre Marty, Jakób Sadoul, Bela Khun i Stanisław Łańcucki odznaczeni zostali „Czerwonym orderem“.

W sidłach czeki.

Z tysiąca i jednej nocy prowokacji... bolszewickiej.

W lipcu i sierpniu r. 1926 pojawiły się w „Izwiestjach" artykuły posła estońskiego Birka w Moskwie, w których tenże denuncjuje estońskiego ministra spr. zagr. Piipa, iż poza plecyma Sowietów nawiązuje pertraktacje z innemi państwami, w szczególności pertraktuje z Janikowskim, kierownikiem wschodniego oddziału polskiego min. spraw zagran. przeciw Sowietom.

Senzacja niebywała dotychczas w dziejach dyplomacji zagranicznej Europy.

Na jakiś czas ucichło jednak wszystko dokoła sprawy Birka, aż w czerwcu r. 1927 rozeszła się wiadomość że Birk opuścił Moskwę i przybył do Rewla, właściwą zaś senzację zaś przyniósł dopiero prezes Birka, który wykazał, że

STAŁ SIĘ ON OFIARĄ INTRYG ODDZIAŁU ZAGRAN. CZEKI.

co więcej, że w sprawie jego, ręce maczała ta sama organizacja prowokatorów, której głównem zadaniem było demaskowanie rosyjskich monarchistów.

Jeden z głównych jej agentów, Operput, nadsyłał z Filandji do Rewla zeznania, które zgodne były z zeznaniami Birka. — Kreślą one, jak z końcem r. 1921 udało się pełnomocnikowi Czeki nawiązać stosunki z b. oficerami rosyjskiemi Artamanowym i Szczelgaczowym, którym przedstawiał się jako wysłannik organizacji antybolszewickiej. Gdy w r. 1922 imiennik Birka, Roman Birk, powołany został do poselstwa estońskiego w Moskwie, pośredniczył on zrazu bezwiednie między rzekomą antybolszewicką organizacją, do której należało około 50 tajnych współpracowników czeki i obu tymi oficerami w Rewlu. Ci znowu otrzymywali żywe stosunki z estońskim sztabem generalnym, dostarczając mu za zapłatą różnych dokumentów. — sporządzanych w specjalnym oddziale czeki, czasem prawdziwych, ale mało ważnych.

Roman Birk pewnego dnia, został zwabiony w ślepą ulicę, tam wsadzono go auta, zawieziono do lokalu spiskowego, który opuścił jako tajmy współpracownik czeki!...

Z początkiem r. 1924 Dzierzyński, naczelnik czeki otrzymał rozkaz pozyskania jakiegoś wybitnego dyplomaty. Wybór padł na Ada Birka i sekretarza poselstwa Joggę. Pośrednikiem w tej sprawie był atache wojskowy Kursk, którego żądaniem było kompromitowanie Birka wobec Estonji, Czeka znów rozpowszechniła o nim pogloski, jakoby odbywał tajne konferencje z Cziczerinem. Mnóstwo intrygantów brało udział w tej niecnej robocie, w końcu Kursk zawiadomił oddział szpiclowski, że

BIRK UKŁADA SIĘ O PRZEJŚCIE SWOJE NA USŁUGI KOMISARJATU DLA SPRAW ZEWNĘTRZNYCH.

Atache zażądał aresztowania Birka i oddania go sądowi, z drugiej zaś strony Czeka zawiadomiła Birka o krokach Kurska przeciw niemu, dając mu do zrozumienia, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Wszystkie te intrygi obudziły oczywiście w Estonji nieufność do Birka i postanowiono go złożyć z urzędu, który sprawował przez cztery lata. Jednakowoż uchwalono wezwać go celem przesłuchania.

Birk chciał wezwania usłuchać, ale poradzono mu, by pozostał w Moskwie. Birk jednak postanowił udać się do południowej Francji. Gdy w tym celu poszedł do minist spr. zewn. dla uzyskania paszportu, zauważył, że istnieje tam zamiar zaaresztowania go. — Udało mi się ujść, pojechał do Leningradu, gdzie zwrócił się do estońskiego wicekonsula Kangera, który miał mu pomóc w ucieczce z Rosji przez fińską granicę.

Na stacji granicznej

POCHWYCILI GO NAGLE WYSŁANNICY CZEKI.

wsadzili go auta i uwieźli na przedmieścia leningradzkie, gdzie zażądano od niego pisma, w którem by się przyznał, że dobrowolnie został w Rosji.

Z Leningradu został wywieziony do Moskwy, gdzie pod moralnym i fizycznym naciskiem napisał dwa oświadczenia, które potem ukazały się w „Izwiestjach".

Między innymi zjawił się u niego także poseł moskiewski z Estonji Petrowski, który opowiadał mu, w jak ciężkiem położeniu znajduje się jego rodzina. W końcu otrzymał pozwolenie wyjazdu na Krym, stąd do Tyflisu, wciąż pod nadzorem Czeki. Czwartego października został

ZAARESZTOWANY I PRZEWIEZIONY DO WORONIEŻS.

skąd napisał list do Litwinowa, tam rozpoczął strejk głodowy.

24 stycznia sprowadzono go znów do Moskwy. 21 marca udało mu się zbiec. gdy god oozorem agenta czeki odbywał przechadzkę. — Wskoczył do tramwaju poczem wyskoczył po kilku chwilach i przemknęły do nitki zjawił się w poselstwie norweskiem.

Poselstwo to porozumiało się z estońskiem i w ten sposób udało się Birkowi dostać się do Estonji, gdzie stanął przed sądem.

Oto sprawa Birka, który, został przez sąd uwolniony. Teraz wyjeżdża on zagranicę gdzie zamyśla napisać pamiętnik, na temat przeżyć.

Czem różnią się prowokacje bolszewickie od carskich na to naprawdę trudno byłoby odpowiedzieć. Chyba, że są jeszcze bardziej wyrafinowane.

—:::—

1)

W przestrzeniach międzyplanetarnych.

Do niedawna panowało wśród uczonych przekonanie, że w przestrzeniach poza naszą ziemią panują niezmierne zimna. — Kiedy słynny powieściopisarz francuski, Juljusz Verne, napisał znakomitą powieść o ludziach, którzy wybrali się na księżyc i odbyli tę podróż w kuli, wystrzelonej z armaty, uczeni, omawiając tę powieść, wyobrażali sobie, że fantastyczni podróżnicy byli narażeni na pewną śmierć od zimna. Przypuszczano, że skoro tylko wystrzelona kula z pasażerami przeleci przez atmosferę, otaczającą ziemię, napotka na zimno setek stopni poniżej zera.

Przepowiedziano nawet, że ziemię spotka tragiczny koniec przez wymrożenie wszelkiego życia, panowała bowiem teorja, że niezmierne zimno przestrzeni będzie posuwać się powoli, ale stale, ku ziemi i że kiedyś nadejdzie chwila, kiedy oceany zamienią się w jeden olbrzymi kawał lodu. Nie wiadomo, jaki koniec czeka ziemię naszą, ale można przypuszczać, że koniec ten nie będzie spowodowany wymrożeniem.

Okazało się bowiem, że w przestworzach panuje nie zimno, ale niezmierne gorąco. W przestrzeniach międzyplanetarnych ma być goręcej, aniżeli w największych na świecie piecach do przetapiania stali, w piecach, z których wypływają strumienie roztopionego metalu i płyną, jak woda. Najciekawszą jest jednak rzeczą, że gdyby owi fantastyczni podróżnicy Juljusza Verne'go znaleźli się w tem strasznem gorącu, jakie ma panować w międzyplanetarnych przestrzeniach, wcale nie ucierpieliby od gorąca. Bez względu na to, jakie gorąco panuje w przestrzeni, nie byłoby ono zdolne oparzyć ludzkiej ręki, lub choćby tylko zapalić zapałki. Jeżeliby inne przeszkody, utrudniające podróż na księżyc, zostały usunięte, przedsięwzięcie musiałoby się udać, gdyż niezmierne gorąca, panujące podobno w przestrzeni, nie przeszkadzałyby wcale.

18.000 STOPNI GORĄCA.

Badania astronomów, fizyków i innych uczonych doprowadziły do przekonania, że warunki w dalekich przestrzeniach są tak odmienne od warunków, panujących na ziemi, iż wyrazy „zimno" lub „gorąco" bardzo małe mają tam znaczenie. Na ziemi nikt nie mógłby sobie wyobrazić gorąca tysiąca stopni, które nie mogłoby przypalić nawet arkusza papieru. A jednak taki stan rzeczy istnieje w przestworzach, jak twierdzą uczeni, w odległości miljonów mil od nas.

Angielski astronom, A. S. Eddington, w jednem z ostatnich swoich dzieł pt. „Wewnętrzny skład gwiazd", oblicza, że w przestworzach panuje temperatura około 18 tys. stopni Fahrenheita. Żelazo topi się w temperaturze nieco niższej, niż 3.000 stopni, a stopione dochodzi do punktu wrzenia w temperaturze 5.000 stopni Fahrenheita. To latwo może dać każdemu pojęcie, jakie wielkie gorąca panują w przestworzach.

Przypuszczenie, że gorąco przestworzy nic nie spali, oparte jest na fakcie, że w przestworzach znajduje się bardzo niewiele jakiejkolwiek materji. Powietrze, otaczające ziemię, jakkolwiek wydaje się tak lekkiem i nieuchwytnem, jest w rzeczywistości rodzajem dość zwięzłej materji. Jeden cal sześcienny zwykłego powietrza zawiera około 200 biljonów molekułów, czyli cząsteczek. Cząsteczek tych jest tak wiele, że gdyby każda z nich zamieniła się w zwykłe ziarnko piasku, ilość takich ziarnek z jednego sześciennego cala powietrza wystarczyłaby do usypania szerokiej drogi z Nowego Jorku do San Francisco.

IM WYŻEJ, TEM ATMOSFERA JEST RZADSZA.

Gdy wzniesiemy się balonem wysoko ponad powierzchnię ziemi, zauważymy, że powietrze staje się rzadsze, co tłumaczy się tem, że w każdym sześciennym calu znajduje się coraz mniej cząsteczek powietrza. W zupełnej próżni cząsteczek tych nie byłoby wcale, ale trzeba zaznaczyć, że próżni zupełnej, w całem tego słowa znaczeniu, dotychczas nie zdolano jeszcze właściwie wytworzyć na ziemi i próżnia taka nigdzie w przestworzu nie istnieje. W tubie próżniowej, z której wypompowano powietrze z największą dokładnością, zawsze pozostaje kilka cząsteczek powietrza i tak samo cząsteczki te znajdują się w odległych przestworzach wszechświata.

(C. d. n.).

—:::—

Socjalizm austrjacki wyszedł zwycięsko z zamętu.

(Korespondencja własna).

Obrady kongresu soc-demokratycznego pod znakiem sytuacji wywołanej rewoltą lipcową. — Ogromna doniosłość jego dla przyszłości republiki austrjackiej. — Gotowość soc-demokratów do współuczestniczenia w rządach. — Naczelny postulat kongresu: jedność partji niewzruszona. — Apel do zorganizowanego ludu roboczego: Bezwzględna dyscyplina, kardynalnym warunkiem ostatecznego zwycięstwa.

WIEDEŃ, w listopadzie 1927.

Odbyty w trzech dniach kongres austrjackiej socjalnej-demokracji, obradował pod znakiem wysoce naprężonej ogólnej sytuacji polityczno-społecznej w republice austrjackiej, sytuacji wywołanej rewoltą lipcową.

Z ogromnem rozciekawieniem i baczną uwagą śledzono powszechnie tok obrad i z podnieceniem oczekiwano ich wyniku. Uchwały bowiem tego kongresu, które miano powziąść, zadecydować miały o ustosunkowaniu się egzekutywy stronnictwa reprezentującego 43 proc. całej ludności Austrji, a trzy piąte ludności Wiednia, do rządu, względnie stronnictw większościowych, rozstrzygnąć miały o stosunku egzekutywy do mas i miały zobowiązać te masy dyrektywami taktycznemi na przyszłość.

Opinja publiczna Austrji wytężała intenzywnie słuch ku obradom potężnego (i do objęcia całej władzy w republice przez siebie stworzonej, zdążającego) czynnika państwowo-twórczego, jakim jest bezsprzecznie socjalna-demokracja w Austrji. Zwłaszcza odłamy umiarkowane burżuazji produkującej, nie idącej w sprawach gospodarczych na pasku buńczucznej skrajnej reakcji faszystowskiej, lecz pragnącej zgody z klasą robotniczą w interesie własnym. Od postanowień bowiem kongresu sformułowanych w ostatecznej rezolucji zależeć miało, czy straszna przepaść rozwarta wśród ludności Austrji — bezpośrednio po smutnych wydarzeniach lipcowych, przepaść, nad którą jeszcze ciągle kłębią się opary krwi stu pomordowanych, czy przepaść ta, pogłębi się jeszcze bardziej, czy zacietrzewienie i sroga małostkowość po stronie prawej oraz system prowokacyjny na stanowiskach naczelnych dygnitarstw nadal rozdzielać będzie tę skołataną republikę na dwa wzajem na siebie czyhające obozy, czy wiszące nad ludzkością jak miecz Damoklesa groźne widmo dojrzewającej szybko wojny domowej — wcale silne organizacje bojowe faszystowskiej reakcji (Heimwehren) zbroją się gorączkowo pod tolerującem, życzliwem okiem władz (karabiny maszynowe i armaty!) —

CZY TEŻ PRZEPAŚĆ ZAWRZE SIĘ,

by nad nią rozdzielona ludność podała sobie ręce w zjednoczeniu do zgodliwej współpracy? Czy też, czołowi reprezentanci socjalnej-demokracji oficjalnie wyrażą gotowość współuczestniczenia w rządach, czy uczynią ofiarę z kardynalnych zasad swego programu, czy oświadczą się, za koalicją z rządem burżuazyjnym i tem samem pozbawią nieustępliwych, hardych a napuszonych i srożących się dygnitarzy, ostatniego oręża-argumentu do urwania w swej zażartości? Czy przywódcy potężnej socjal-demokracji oświadczeniem się za koalicją i potępieniem radykalizmu w swoich własnych szeregach, wskażą drogę do pacyfikacji życia publicznego w kraju?

W łonie partji zaś, oczekiwano też niecierpliwie dyskusji, w której miał się objawić prawdziwy stan umysłów i nastrojów w chwili bieżącej, bowiem tuż po wypadkach lipcowych tendencje lewicowe w łonie stronnictwa zdawały się brać górę a część przywódców barozo znikoma zresztą część, należy to podkreślić — zdradzała skonsternowanie, nieufność we własne siły, zwątpienie w bitność kadrów robotniczych i niczem nieuzasadnione, przesadzone obawy przed bagnetami hulającej reakcji.

Rewolta, jak wiadomo

WYBUCHŁA SPONTANICZNIE

inicjatywę w niej ujęli komuniści — egzekutywa partji ani jej pragnęła, ani się jej spodziewała — została niemile nią zaskoczona a co gorsza pod reakcyjnemi rządami przemocy bagnetów i karabinów musiała nieuchronnie skończyć się fiaskiem. Zdeprymowała — coprawda tylko na krótką chwilę — cały ruch robotniczy, a dodała otuchy wrogom jego: całej reakcji. Otuchy wybujałej nadmiernie w zuchwały tupet, tylko w tupet, gdyż okazało się to po kongresie — siły realnej reakcja nie posiadała — ta „siła" była złudzeniem. Kongres bowiem zawiódł sromotnie główne nadzieje reakcjonistów: nadzieje na rozłam w partji:

JEDNOŚĆ PARTJI WYSZŁA Z OBRAD ZWYCIĘSKO.

Jedność trjumfuje niewzruszona. Był to pierwszy postulat kongresu, jego imperatyw kategoryczny. Osią zaś dyskusji, był problem: za, czy przeciw koalicji z burżuazją. W tych oto momentach, zagadnieniach i *ich* rozwiązaniu tkwi doniosłość kongresu.

Czołowi kierownicy socjal- demokracji, wychodząc z przeświadczenia, iż wzmacniający i wznagający się system prowokacyjny rządu i prawicy, prędzej czy później doprowadzić musi do zbrojnego starcia generalnego między proletarjatem, a reakcją — do wojny domowej, której wynik w perspektywie ukazuje się jako niebezpieczeństwo dla istnienia republiki.

POSTANOWILI LANSOWAĆ KWESTJĘ KOALICJI,

widząc w niej rękojmię przedewszystkiem integralności i trwałości republiki, a następnie gwarancję złagodzenia przeciwieństw i form walki klasowej.

W tym duchu przemawiał tow. dr. Renner, reprezentujący prawicę w socjalnej demokracji austr. i w tym samym duchu z pewnemi zastrzeżeniami tow. dr. Bauer uchodzący za wyraziciela lewicowych tendencji w stronnictwie. Obaj jako generalni mówcy. Po nich przemawiało jeszcze — z pięciuset delegatów — sporo mowców, których wywody poruszały się po linji stanowiska rady naczelnej. Wszyscy oświadczyli się za koalicją, która atoli w chwili bieżącej z powodu nieprzejednanego i szorstko przekornego stanowiska kanclerza Seipla — nie jest aktualna.

Decyzją wielkiej wagi było wezwanie do mas, zalecające umiarkowanie, zachowanie zimnej krwi, nieprzystępność dla prowokacji skrajnej prawicy i skrajnej lewicy i wezwanie do bezwzględnego zaniechania samowolnych demonstracyj, bez wyraźnego postanowienia Rady naczelnej, jako organu wykonawczego całej partji; do zaniechania strejków w przedsiębiorstwach nieodzownych dla egzystencji i życia ludności austrjackiej — słowem przestrzegania bezwzględnego dyscypliny partyjnej.

Na to pojednawcze, a mimo to ze czcią proletarjatu harmonizujące, z godnością jego licujące stanowisko całej socjalnej demokracji austrjackiej — winna teraz dać odpowiedź reakcja, rząd i jego wiodąca głowa — kanclerz dr. Seipel.

Partja czeka...

K. HN.

W dniach „jubileuszu".

O „łajdakach stalinowskich". — Rewelacje Wujowicza o polskich komunistach

Tow. poseł Czapiński pisze o rozłamie bolszewizmu, opierając się m. in. na rewelacjach „trockistów", zamieszczonych w berlińskiej „Fahne des Kommunismus".

„Stalin — pisze trockistyczny „Fahne" (Nr. 31) — tak daleko odszedł od leninizmu, tak dalece przesunął się ku kułakowi, ku nepmanowi, ku sowieckim biurokratom, że każde śmiałe słowo bolszewickie odpycha go".

Kto np. wyrzucił Trockiego z Egzekutywy Międzynarodówki? „Fahne" (Nr. 31) odpowiada: „płatne łajdaki stalinowskie". Cała ta „banda" Neumanów, Schmeralów, Pepperów i t. d.

Któż to są ci ludzie stalinowscy z egzekutywy?

„Fahne" odpowiada: „Pepper był czarnożółtym piewcą imperjalistycznej wojny w austrjackiej kwaterze prasowej"; „Schmeral gratulował jako austrjacki socjalpatrjota habsburskim generałom odniesionych zwycięstw"; „Kuulinen sabotował fińską rewolucję" itd. I tacy właśnie ludzie — pisze opozycyjny organ — wyrzucili z Egzekutywy Trockiego, który przed 10 laty wraz z Leninem przeprowadził październikową rewolucję w Rosji!

Charakteryzując politykę „Stalina", pisze „Fahne" (Nr.33), że polityka Stalina, Rykowa i Bucharina reprezentuje poprostu „drobnoburżuazyjną ugodę z nową burżuazją".

Według „Trockistów", „stalinowcy" starają się powiązać robotę opozycji z angielskiem szpiegostwem (!); zorganizowane są — pisze „Fahne" w Nr. 29 — całe „kolumny szturmowe", złożone ze zdeklasowanych elementów aparatu partyjnego, aby uniemożliwiać wystąpienia opozycji hałasem.

W piśmie tem wystąpił także z sensacyjnemi rewelacjami b. członek Egzekutywy Kominternu Wujowicz, którego właśnie wyrzucono razem z Trockim z Egzekutywy. Kazano mu jechać na zesłanie do Woroneża. Ale W. nie pojechał i ogłosił swój protest (patrz Nr. 30 „Fahne"). Scharakteryzował politykę Stalina w Kominternie i o polskich stosunkach napisał tak:

„W Polsce postawiliście partję w niesłychanem położeniu, która znalazła także swój wyraz na partyjnym zjeździe. 4 miesiące trwał zjazd. Cztery miesiące była partja bez kierownictwa. I cóż zrobił ten zjazd dla wyjaśnienia sytuacji w partji? Absolutnie nic. Walka frakcyjna rozwija się dalej i zaostrza się, a wy popieracie Warskiego i Kostrzewę, chociaż nie mają za sobą centrów partyjnych i faktycznie są w partji w mniejszości. Sterujecie ku rozsadzeniu polskiej partji, a doły, partyjne masy rozumie się na to reagują.

Jak odpowiadacie na niepokój partji w Polsce? że zostawiacie na czele partji Warskiego, który organizował demonstrację na cześć Piłsudskiego, natomiast Domskiego, zwolennika opozycji, wysyłacie do Saratowa. Nazwijcie mi choć jeden precedens w historji Kominternu, gdzieby wódz partji za popełnione błędy został nietylko usunięty, lecz wygnany tam, gdzie nawet zdala nie może obserwować życia swej partji.

I jakie macie rzeczowe motywy? Chcecie administracyjnymi środkami umocnić — chwiejne położenie waszego sojusznika Warskiego. Lecz to jest zgubna droga i kom. robotniczy w Polsce pójdzie razem z opozycją i t. d.

Tak mówi b. członek Egzekutywy Wujowicz. Mówi także wiele ciekawych rzeczy o innych partjach komunistycznych. Kończy: rozłamujecie partję komunistyczną w Rosji! powołujecie GPU (policję) do rozstrzygania sporów partyjnych itd.

—:::—

NIEFORTUNNA JAZDA PIRANDELLA.

RZYM, 15 listopada. (A. W.) Znakomity pisarz ski, Luigi Pirandello uległ wypadkowi samochodowemu. Samochód prywatny autora „Sześciu postaci" zderzył się z samochodem ciężarowym. Pirandello uległ głębokiemu, choć niegroźnemu zranieniu nosa.

—:::—

Konflikt litewsko-łotewski.

BERLIN, 15. 11. (Pat.). Korespondent „Berliner Tageblatt" z Kowna donosi, że w związku z kongresem emigracji litewskiej w Rydze doszło do wybuchu konfliktu między rządem litewskim a rządem łotewskim. Rząd litewski dopatrując w zezwoleniu na odbycie kongresu ryskiego naruszenia postanowień międzynarodowego prawa azylu wniósł za pośrednictwem swego posła w Rydze Białkasa protest na ręce rządu łotewskiego, który oświadcza, że rząd łotewski powinien był wiedzieć o tem, iż Polska zmierza do skoncentrowania emigrantów litewskich w Wilnie, celem wykorzystania ich dla swoich celów politycznych. W proteście tym rząd litewski powołał się na konferencję, która miała się odbyć 9. października b. r. w Wilnie, a w której uczestniczyli przedstawiciele emigracji litewskiej, marszałek Piłsudski, poseł Łukaszewicz, oraz szereg przedstawicieli Rządu polskiego. Na konferencji tej miała zapaść uchwała, wypowiadająca się za skoncentrowaniem emigracji litewskiej w Wilnie, oraz za udzieleniem jej możliwego poparcia. Uchwały konferencji wileńskiej miały być identyczne z uchwałami kongresu emigracji litewskiej w Rydze. Rząd litewski powołuje się w swym proteście na rzekome dokumenty, mające stwierdzić, że Polska zmierza do zagarnięcia całego wpływu na emigrację litewską, którą pragnie wyzyskać dla swoich celów politycznych.

Wynik wyborów w Cieszyńskiem.

Zwycięstwo listy polskiej.

KRAKÓW, 15. 11. (Pat.). Z Cieszyna donoszą, iż niedzielne wybory w 10 gminach powiatu czeskiego Cieszyna i jabłonkowskiego dały następujące wyniki: W powiecie czeskiego Cieszyna w gminie Sibica, Polacy otrzymali 23 mandaty, Czesi 5, komuniści 2, w gminie Kropica Polacy 12, Czesi 4 komuniści 2, w gminie Niebory Polacy 10, Czesi 5, komuniści 3, w gminie Zerocice Polacy 7, Czesi 4, komuniści 4, w gminie Dolne Datynie Polacy 9, Czesi 6. W powiecie Jabłonkowskim w gminie Nawsie Polacy 18, Czesi 7, komuniści 5, w gminie Mosty Polacy 19, Czesi 8, komuniści 3, w gminie Karpentna Polacy 9, Czesi 6, w gminie Nydek Polacy 19, Czesi 5 i w gminie Piosek Polacy 12, Czesi 4, komuniści 2.

—:::—

Trocki zamordowany?

Doniesienia prasy sowieckiej.

MOSKWA, 15. 11. (AW). Prasa sowiecka notuje fakt, jakoby Trocki w czasie usiłowania ucieczki został zamordowany. Dzienniki stwierdzają, że jeszcze w sobotę wieczorem Trocki przemawiał przed Wielkim Teatrem w Moskwie. Wskutek opozycyjnego i politycznego charakteru jego mowy urzędnicy czerezwyczajki przerwali mu przemówienie i nie pozwolili dokończyć. Pogłoska o zamordowaniu Trockiego w związku z jego wystąpieniem przed Teatrem Wielkim, jest podobno nieprawdziwa.

Uwolnienie Manuilescu.

BUKARESZT, 15. 11. (Pat.). Nocne posiedzenie trybunału w sprawie Manuilescu, rozpoczęło się o godz. 22. Manuilescu w ostatniej mowie oświadczył, że według jego przekonania powrót księcia Karola jako regenta króla jest koniecznością. — Oskarżony zaprzecza, jakoby wszczynał jakąkolwiek akcję na rzecz powrotu księcia i kończy swe przemówienie wśród żywego poruszenia. Następnie prezes trybunału odczytuje trzy pytania, które mają być przedmiotem rozważań trybunału.

Po pięciogodzinnych naradach przewodniczący trybunału oznajmił, że trybunał odpowiedział negatywnie na pierwsze pytanie trzema głosami przeciw dwom. Manuilescu został natychmiast wypuszczony na wolność.

—:::—

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA, 15. 11. (AW). Wczoraj rozpoczęła się tu listopadowa sesja Komisji powołanej dla opinjowania spraw mniejszości narodowych. W obradach, którym przewodniczył dr. Loewenherz ze Lwowa, uczestniczyli przedstawiciele MSWewn. Przedmiotem obrad były sprawy niezałatwione na sesji poprzedniej, m. i. nowelizacja przepisów o spoczynku niedzielnym.

—:::—

PAN CZUMA POD OPIEKĄ WŁADZ.

WARSZAWA, 15. 11. (tel. wl.). Województwo krakowskie, na polecenie władz wyższych, rozesłało okólnik do starostw, polecając, by nie czyniono przeszkód działalności, zebraniom i agitacji p. Czumy i jego zwolenników. P. Czuma, jak było do przewidzenia, dostał się pod opiekę władz administracyjnych, przeciwko czemu naturalnie nic nie mamy.

Znów katastrofa na morzu.

BOMBAJ, 15. 11. (Pat.). Według otrzymanych tu wiadomości, w odległości 60 minut od Bombaju zatonął w czasie burzy parowiec „Tukaram", utrzymujący komunikację nadbrzeżną. Z ogólnej liczby 142 osób znajdujących się na parowcu, zaledwie 7 zdołało się uratować.

—:::—

Konferencje mieszanej komisji polsko-niemieckiej.

WARSZAWA, 15. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 11-tej przedpoł. w sali konferencyjnej M. S. Wewn. rozpoczęły się obrady mieszanej komisji polsko-niemieckiej, przewidzianej w artykule 6. konwencji polsko-niemieckiej, z dnia 27. I. 1927 r. o uregulowaniu stosunków granicznych. W konferencji biorą udział: delegat rządu niemieckiego p. Eckhardt, delegat rządu polskiego p. Kaczorowski. Prócz tego ze strony niemieckiej 10 członków komisji, ze strony polskiej 13. Pozatem uczestniczą w naradach przedstawiciele M. S. Zagr., Min. Skarbu, Min. Rob. Publ. O godzinie 1-szej udali się członkowie komisji na obiad wydany przez posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera. Popołudniu prowadzono obrady dalej.

—:::—

NOWY DYREKTOR KASY CHORYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 15. 11. (tel. wl.). Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w Warszawie został wybrany 14 głosami na 17 obecnych, został wybrany dyrektorem Kasy p. Adam Korski, dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń.

Z sali sądowej.

LWOWSKI SĄD POSTANOWIŁ STWIERDZIC CZY DEKRET PRASOWY OBOWIĄZUJE.

Trybunał dla spraw skarbowych jak wiadomo rozstrząsa również tak zwane „prasówki". Sprawy te sądził przedtem trybunał sędziów przysięgłych, od czasu jednak wydania dekretu p. Prezydenta przydzielono te przekroczenia przed zwyczajny trybunał.

Wczoraj odbyła się tam rozprawa przeciw Iwanowi Tyktorowi, redaktorowi „Nowoho Czasu", który dnia 13. czerwca b. r. pomieścił w tem czasopiśmie artykuł pod tytułem „Światło Mohył". Prokuratorja dopatrzyła się w nim obrazy narodowości, władz itp.

Obrońca oskarżonego dr. Szuchewycz, zakwestjonował kompetencję wyrokującego trybunału, twierdząc, iż sejm zniósł dekret prasowy, przeto oskarżony winien odpowiadać przed sądem przysięgłych. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i odroczył rozprawę w celu ustalenia czy dekret prasowy obowiązuje.

Decyzja trybunału jest wielce interesująca ze względu iż poprzednio takich wniosków kilkakrotnie nie uwzględniano.

—:::—

FIZYK BEŁZKI ZASĄDZONY NA 1 ROK WIĘZIENIA ZA OSZCZERSTWO.

Dr. Marjan Kowalski, lekarz powiatowy w Bełzie, od kilku lat prowadził kampanję z tamtejszym sądem, oskarżając naczelnika sądu Karola Jaroszewskiego, i sędziego Karola Hamerskiego, o nadużycie władzy urzędowej, branie kubanów, i wydawanie tendencyjnych wyroków. Pozatem zarzucał on burmistrzowi Bełza, Adolfowi Chudzikowi różne nadużycia oraz gwałty na kupcach, jak n. p. zmuszanie ich nabywania do przyjmowania rubli sowieckich i t. d. Dr. Kowalski widocznie nie przewidział, że przeprowadzenie dowodu prawdy na te zarzuty gdyby nawet były słuszne, jest niezwykle trudne, jeżeli wprost niemożliwe. Trudno bowiem, aby ktoś przyznał się, że brał kubany, niełatwo też znaleźć świadka, aby potwierdził, iż za łapówkę, uzyskał przychylne załatwienie swej sprawy. Dr. Kowalski, nie przewidział również, że bez przeprowadzenia dowodów prawdy, twierdzenia jego są niewystarczające, i że będzie odpowiadać za oszczerstwo. Gdy został on pociągnięty do sądowej odpowiedzialności, począł wówczas zabiegać, aby sprawę tę rozstrząsał sąd z poza lwowskiej apelacji. Sąd Najwyższy nie przychylił się do jego żądań, przeto wyznaczono rozprawę przed trybunałem sądu karnego we Lwowie. Dr. Kowalski nie pogodził się z tą decyzją i nie jawił się na rozprawie, wobec tego przez dwa dni toczyło się zaoczne postępowanie przeciw oskarżonemu.

Przesłuchiwani na rozprawie jako świadkowie, sędziowie pp.: Jaroszewski i Hamerski oraz p. Chudzik wykazali bezpodstawność zarzutów oskarżonego. Wobec tego trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał dra Kowalskiego zaocznie na 1 rok ciężkiego więzienia.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Do głębi poruszeni strasznym ciosem, który nas dotknął, składamy Tym wszystkim, którzy wyrazili nam swe współczucie przez oddanie ostatniej przysługi Żonie i Matce naszej śp. Dominice, najserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisław Hierzyk z dziećmi.

Wielmożnemu Panu Dr. KAROLOWI TRAUOWI

sekundarjuszowi Szpitala Powszechnego we Lwowie, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za pełne poświęcenia pielęgnowanie śp. Żony mojej w czasie Jej długotrwałej choroby i ulżenie Jej cierpień przez umiejętne stosowanie nauką podyktowanych zabiegów lekarskich.

STANISŁAW HIERZYK
Naczelnik II. Wydziału Magistratu.

Wstrząsający wypadek na dworcu Podzamcze.

Przetokowy został przejechany przez parowóz, przyczem postradał nogę.

Wczoraj popołudniu podczas przesuwania wagonów na dworcu Podzamcze łączył wozy przetokowy Michał Stupnicki, zam. w Barszczowicach. W chwili, gdy obserwował on sygnały, będąc zwrócony twarzą w kierunku Żniesienia, z tyłu nadjechał parowóz, zdążający z dworca głównego na Podzamcze. Stupnicki dopiero w ostatniej chwili zauważył niebezpieczeństwo i nie miał czasu odskoczyć na bok. Ze straszliwą determinacją chwycił się buforów lokomotywy aby nie wpaść pod koła maszyny. Wisząc górną częścią korpusu w powietrzu, został jednak przejechany przedniem kołem parowozu przez lewą nogę, która została odcięta poniżej kolana. Pomimo strasznego bólu, nieszczęsny nie stracił przytomności i w dalszym ciągu kurczowo trzymał się lokomotywy, czemu też zawdzięcza swe ocalenie. Maszynista bowiem zauważył wypadek i natychmiast zahamował parowóz. Nieszczęsnego niezwłocznie oswobodzono z opresji, zaś posterunkowy Marjan Kubik silnie związał nogę powyżej krwawiącej rany, aby zapobiec upływowi krwi. Niebawem przybył na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Graf, który po udzieleniu pierwszej pomocy polecił ofiarę wypadku odwieźć karetką do szpitala. Stupnicki liczy 38 lat i jest ojcem trojga dzieci.

—:::—

Dom Dozorców w Warszawie

WARSZAWA, 15. 11. „Robotnik" donosi: Onegdaj odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego, oraz podpisania i wmurowania aktu erekcyjnego w fundamentach Domu Dozorców i Służby Domowej.

W uroczystości wzięło udział około 200 ludzi. Nad zebranymi powiewał czerwony sztandar Związku dozorców.

Po uroczystości zebrało się około 50 jej uczestników w sali malinowej Bristolu na śniadanie. W bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin. Było to zgromadzenie wyjątkowe W pięknej sali, goszczącej zazwyczaj ludzi z „wysokich" i „najwyższych" sfer, zeszli się dozorcy domów wraz... z dozorcami miasta i Państwa. Gen. Rożen zasiadł wśród towarzyszy dozorców, min. gen. Składkowski z ochotą przyjął zaofiarowaną mu przez tow. Downarowicza godność „dozorcy państwowego". Ba! honorem „najwyższego dozorcy" obdarzono marszałka Piłsudskiego.

W toastach tow. tow. Praussowej, Jaworowskiego, Prejsa, Zacharskiego, oraz gen. Rożena (którego obecni uczcili serdecznie jako tow. Barnabę) i in., nuta „dozorczana" górowała ponad wszystkiem, a towarzysze kelnerzy z ciekawością i sympatją spoglądający na niecodzienne zgromadzenie, myśleli snać: pod tym (t. j. dozorców) znakiem zwyciężysz.

Także pomysł...

Znany senator francuski de Monzie w rozmowie ze współpracownikiem „Paris-Midi" przedstawił oryginalny swój projekt walki z komunizmem we Francji.

— Mam doskonały środek walki z przygotowywaną rewolucją komunistyczną we Francji, powiada de Monzie — Metoda moja polega na.... przerwaniu kredytów na rewolucję. Tak. Bo wszak nasz własny budżet karmi kasy komunistyczne we Francji.

Oto mój projekt: posłowie komunistyczni we Francji, a jest ich 27-miu, otrzymują rocznie 77.600 franków. Pieniądze te idą bezwzględnie do kasy komunistycznej. A wiele wpływa składek od funkcjonarjuszy państwowych, którzy jednocześnie są komunistami?...

— Otóż do komunistów zastosowałbym ustawę z 1904 roku o kongregacjach: Wszystkie osoby, zajmujące stanowiska państwowe a pozostające jednocześnie na służbie obcego mocarstwa, zostają pozbawione przynależnej im pesji".

— Jeżeli chodzi o mnie, powiada de Monzie, pozbawiłbym wszystkich urzędników- komunistów ich pensyj!

W dalszym ciągu rozmowy de Monzie oświadczył:

— Walczę z komunistami we Francji, jako z państwem rewolucyjnem w państwie. Sowiety uznaje, ale po za obrębem Francji. Uznaję je i dlatego, że takowe istnieją i dlatego, że... należą się nam od nich pieniądze...

Występy teatru ukr. „Kooperatywy" we Lwowie.

Dziwić się należy, iż społeczeństwo ukraińskie, dotychczas nie może się zdobyć na utworzenie stałego teatru. Brak takiego teatru ujemnie wpływa na społeczeństwo, jego kulturę i rozwój. Pomijając już to, iż teatr ukraiński wpłynąłby na rozwinięcie się sztuki ukraińskiej, iż dałby olbrzymie pole dla rozwoju licznych talentów twórczych i odtwórczych, — to w pierwszym rzędzie obudziłby i pogłębił w społeczeństwie ukr. smak estetyczny, kulturę sceniczną, zamiłowanie do artyzmu i piękna, wpłynąłby na uszlachetnienie mas ukraińskich. To są sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Nie zastąpi ich takie, czy inne stanowisko, wobec Polski, spełnienie takiego czy innego postulatu społeczeństwa ukr.

Na powstanie takiej instytucji mogą się chyba zdobyć zamożniejsi Ukraińcy. Akcja budowy teatru winna objąć nie tylko Lwów, ale całą Małopolskę Wschodnią.

Nie ulega przytem wątpliwości, że akcja taka znalazłaby należyte poparcie materjalne, u odnośnych czynników w Polsce. Trzeba tylko dobrej woli w tym kierunku, mniej zacietrzewienia szowinistycznego, a mógłby stanąć poważny teatr ukraiński.

Nie zastąpią tego chociażby najlepsze zespoły teatralne, nie mające stałej siedziby, koczujące z miejsca na miejsce. W przeważnej części, teatry takie dostosowują repertuar i grę do gustu często niewybrednej publiczności różnych dziur prowincjonalnych. Jednym bowiem z kardynalnych warunków rozwoju każdej instytucji kulturalnej, a tembardziej teatru jest stałość miejsca — najważniejszy czynnik systematycznego rozwoju.

Uwagi i refleksje na temat powyższy nasuwają się nam często z okazji dość licznych przyjazdów teatrów ukr. do Lwowa. Obecnie nasunęły się one nam z powodu pobytu teatru „Kooperatywy" we Lwowie, pozostającego pod dyrekcją p. Stadnyka.

Teatr Stadnyka nie od dzisiaj znany jest publiczności. Stwierdzić musimy, iż czas w niesprzyjających warunkach rozwoju zrobił swoje. Na zespole, a tem samem i na grze ciąży jakieś tchnienie koczowniczości, brak odpowiedniego przygotowania się, nerwowość, pośpiech. Wszystko jest niestałe, prowizoryczne. Niemniej zespół ten dobrze reprezentujący się wywiera sympatyczne wrażenie. Ale jak mu wróżyć jakieś nadzieje skoro sam nie wie, co się z nim stanie jutro.

Repertuar teatru Stadnyka jest różnoraki. Ostatnio wystawiono „Zaczarowane koło" Rydla. Dramat ten wypadł wcale dobrze, mimo borykanie się z szczupłością miejsca i trudnościami technicznemi.

Publiczności bardzo wiele, co świadczy, iż konieczność istnienia teatru znajduje należyty oddźwięk w masach ukraińskich. Stwierdzić jednak przy tem musimy minimalną wprost frekwencję inteligencji ukraińskiej. Zdaje się, że to nie jest przypadek. Zaobserwowaliśmy to bowiem niejednokrotnie. A fakt ten mówi bardzo dużo....

K.

W trzech dniach z Ameryki do Europy

Amerykańskie towarzystwo żeglugi oceanicznej przystępuje do budowy pospiesznych okrętów dla komunikacji między Ameryką a Europą. Okrętów tych ma być dziesięć.

Nowe okręty będą miały prawie 270 metrów długości i około 27 metrów szerokości, stosowanie przegrzanej pary w maszynach pozwoli im rozwinąć szybkość 60 kilometrów na godzinę, czyli o 10 przeszło kilometrów więcej, niż robią pośpieszne statki obecne. Okręty powstaną każdy kosztem 16 miljonów dolarów, a pojemność wynosić będzie 20 tysięcy ton.

Oprócz wszystkich nowoczesnych urządzeń okręty te posiadać będą platformy, na których mogłyby lądować samoloty lub wznosić się w przestworza. Dzięki temu przejazd z Europy do Ameryki wynosić może tylko trzy dni.

American Shipping Board ma nadzieję uzyskać na ten cel kredyt rządowy; gdyby się tak stało, przystąpionoby do budowy wszystkich dziesięciu okrętów odrazu; mogłyby one rozpocząć prawidłową obsługę już wiosną 1930 r.

—:::—

UCHWAŁY ZJAZDU ANTYALKOHOLOWEGO.

WARSZAWA, 15. 11. (AW). Wczoraj ukończył tu dwudniowe obrady VII. kongres przeciwalkoholowy. Uchwalono zwrócić się do rządu z przedstawieniem konieczności ścisłego wykonywania przepisów ustawy antyalkoholowej, oraz wypłacania na rzecz akcji zwalczania alkoholu w kraju 1 proc. czystego dochodu z Państw. Monopolu Spirytusowego, zgodnie z ustawą tego monopolu. Następny zjazd antyalkoholowy odbyć się ma w r. 1928 w Lublinie.

—:::—

Strejk, który trwa siódmy miesiąc.

Siódmy już miesiąc trwa strejk górników w zachodniej Pensylwanji (tak zw. „Miners Relief Conference"). Górnikom chodzi o utrzymanie skali płac, jaka obowiązywała przed strejkiem, jako też o uznanie organizacji unijnej przez magnatów kopalnianych.

Wyrzucanie całych rodzin na ulicę z domów „kompanijnych", zrywanie dachów nad głowami, by w ten sposób zmusić opornych górników do wyprowadzki; odcinanie światła elektrycznego i wody, liczne aresztowania i prowokacyjne wybryki najemnych drabów, których robotnicy ochrzcili trafnem mianem „żółtych psów" — oto niektóre tylko ze sposobów walki, jakimi się posługują właściciele kopalń, aby złamać solidarnie się dotąd trzymających górników.

Sądy federalne tak w tym strejku, jak wogóle zawsze, gdy toczy się walka robotników z kapitalizmem — stają po stronie kapitalistów przeciw robotnikom, dozwalając na uzbrajanie najemnych zabijaków i ochronę łamistrejków wrzez wojsko lub milicją stanową, aby pod osłoną rewolwerów i bagnetów mogli się właściciele kopalń i ich najemni pachołkowie dopuszczać wszelkich prowokacji.

Projekt rozszerzenia komunikacji lotniczej

WARSZAWA, 15. 11. (AW). Wydział Lotniczy Ministerstwa Komunikacji opracował plan rozszerzenia sieci komunikacji lotniczej w Polsce w r. 1928. Plan ten przewiduje m. i. połączenie portów bałtyckich z Zagłębiem Śląskiem na linji Gdańsk — Gdynia — Katowice z postojem w Łodzi. Katowice otrzymać mają bezpośrednie połączenie lotnicze z Warszawą i Poznaniem. Projektuje się również utworzenie linji lotniczej Gdańsk — Poznań i ewent. Poznań — Lwów. Prócz tego istnieje projekt międzynarodowych połączeń lotniczych Berlin — Poznań — Warszawa — Wilno — Lwów i Lwów — Bukareszt — Konstantynopol — Angora.

Zawieje i śnieżyce.

WILNO, 15. 11. (AW). Wskutek silnych opadów śnieżnych na terenie powiatu wileńsko-trockiego pojawiły się znaczniejsze stada wilków, które wyrządzają ludności miejscowej duże szkody. Wilki wyszły prawdopodobnie z puszczy Rudnickiej.

MIŃSK, 15. 11. (AW). Silna burza śnieżna, jaka przeszła nad Białorusią polską i sowiecką, wyrządziła w okolicy Mińska wielkie szkody. Połączenia telefoniczne i kolejowe zostały silnie uszkodzone.

BERLIN, 15. 11. (AW). W Alpach Bawarskich i Górach Olbrzymich spadł śnieg, którego warstwa wynosi już 50 cm. Skutkiem tego w Berlinie zanotowano nowy spadek temperatury, do 2 stopni poniżej zera.

—:::—

Z Pogotowia ratunkowego.

Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie rat. do domu N. Wójcickich na Jałowcu, których syn, ucz. VIII. kl. gimnazjalnej, przypadkowo postrzelił się w brzuch. Nieszczęsnego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

W realności przy ul. Bogdanówka l. 5, wczoraj wieczór usiłowała struć się 35- letnia Anna T. Desperatkę odwieziono również do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były prawdopodobnie niesnaski małżeńskie.

Dziewięciolecie republiki niemieckiej.

Od 9 lat, od 9. listopada 1918, usiłują koła wojskowe i prawicowe w Niemczech wmówić w naród, że upadek Niemiec w r. 1918 nastąpił z powodu „ciosu sztyletem w plecy", t. j. z powodu zdrady wewnętrznej. Przez 9 lat koła lewicowe, w pierwszym rzędzie socjalni demokraci, wykazywały, że powodem upadku była nieudolność wodzów i polityków cesarskich. Faktem bowiem jest, co i wrogowie przyznają, że żołnierz niemiecki bił się wspaniale, że wojsko i naród cierpliwie znosiły brak, a potem głód i że nie z ich winy Niemcy musiały ostatecznie kapitulować.

W jaki sposób przyszło do utworzenia republiki? Gdy dnia 9. listopada 1918 to się stało, cały kraj odetchnął z ulgą. Wszyscy wiedzieli, że republika to pokój, że skończyło się przelewanie krwi, skończył się głód, skończyło się wzajemne niszczenie się.

Od tego dnia, od 11. listopada 1918 wracały do kraju tłumy zgłodniałych, wyczerpanych żołnierzy z frontu zachodniego. Ci, którzy spędzili cztery lata w rowach strzeleckich wśród krwi i ognia, cisnęli się do ojczyzny bez względu na to, że ten masowy nieuporządkowany odwrót sprowadził gorsze następstwa niż niejedna przegrana bitwa. Nie było czasu na zastosowanie teoretycznych środków demobilizacyjnych tam, gdzie kilka miljonów ludzi rwało się do powrotu, nie zważając na rozkazy, gdyż nie było tej powagi, którąby rozkaz potrafiła przeprowadzić. Cesarz uciekł, a młoda republika jeszcze się nie ustaliła, jeszcze nie wszędzie znalazła posłuch, a w kołach oficerskich najmniej.

Chcąc poznać dzieje ówczesnych dni, trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na wydarzenia w Berlinie. Tu nastąpiło ogłoszenie republiki, tu ustanowiono pierwszy rząd komisarzy ludowych z Ebertem na czele, tu obradowała centralna rada żołniersko-robotnicza. Pierwszą pracą komisarzy ludowych — (Ebert, Scheidemann, Landsberg, Barth, Heine) było wydanie zarządzeń koniecznych dla pokojowej odbudowy. I praca ta, acz wśród wielkich trudności i z przelewem krwi bratniej, udała się. Tajemnica tego powodzenia leży w jednej właściwości niemieckiej uznanej przez cały świat za niedoścignioną: w organizacji.

A podstawą tej organizacji podstawą całej odbudowy była niemiecka klasa robotnicza. Ona ani twardą ręką Bismarka, ani warjackiemi rządami Wilhelma nie dała się złamać i ona jedna potrafiła z chaosu wydobyć nowy twór: republikę niemiecką. W czasie pokoju robotnik niemiecki, wsparty o swą organizację walczył o prawa polityczne i społeczne; w czasie przewrotu, gdy wszystko się waliło, ta organizacja nie złamała się i z niej wyszedł nowy porządek.

I teraz, gdy republika niemiecka ma już za sobą 9 lat bytu, klasa robotnicza jest najsilniejszą jej podporą. Jej trzy miljony zawodowo zorganizowanych i tyleż zorganizowanych w „czarno - czerwono - złotym sztandarze" — to armja, zdolna i gotowa każdej chwili do obrony tego, co przed 9 lat stworzyła. Jej czołowi ludzie: pierwszy prezydent republiki Ebert, pierwszy jej kanclerz Scheidemann, pierwszy jej minister wojny Noske — oni stworzyli republikę, oni ją w dniach zamachu Kappa — marzec 1920 uratowali i na barkach klasy robotniczej będzie się dalej rozwijała, jako jedna z podpór pokoju dla całego świata.

—:::—

Grafikonem głodu nie zaspokoicie!

W Nr. 20. „Maszynisty" znajdujemy ciekawy artykuł na temat ostatniego przemówienia p. Bart'a o poprawie bytu pracowników państwowych.

Pan wicepremier Bartel wygłosił niedawno przemówienie, w którem oświadczył imieniem Rządu, iż obecnie nie można pracownikom państwowym przyznać poprawy bytu, gdyż nie pozwala na to sytuacja gospodarcza państwa. Celem zilustrowania tego niekorzystnego stanu gospodarczego, p. wicepremier zaprezentował zebranym grafikon, wypracowany w Prezydjum Rady Ministrów. Grafikon ów ustala, że dochody Państwa są mniejsze w r. 1927 aniżeli w 1924 i 1925 i że wobec tego sytuacja finansowa Państwa nie przedstawia się bynajmniej różowo.

P. wicepremier nie zaprzeczył bynajmniej faktowi, iż dochody Państwa wzrosły w r. 1926 i 1927 nawet bardzo pokaźnie, o ile je obliczymy w złotych obiegowych. Podkreślił jednak i ustalił w grafikonie iż w międzyczasie zmalała wartość złotego, a skutkiem tego też same, rzekome zwiększone dochody obliczone w frankach złotych są mniejsze, aniżeli w r. 1924 i 1925. Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek ten, jeśli uwzględnimy nie parytetową wartość ale t. zw. złote wskaźnikowe, t. j. jeśli obliczymy wartość złotego według cen towarów w porównywanych okresach.

To twierdzenie, tę prawdę warto zanotować i podkreślić dlatego, aby cyframi i grafikonem rządowym udowodnić,

JAK BARDZO SPADŁA REALNA WARTOŚĆ NASZYCH PŁAC,

jak bardzo zubożeliśmy w tym okresie i jak bardzo potrzebujemy poprawy naszego bytu.

Uwidoczniona w grafikonie „linja łamana" wpływów skarbowych, przeliczonych na franki złote i złote wskaźnikowe, jest wedle słów p. wicepremiera „nieskończenie niżej położona od parytetu 8.91, a jeżeli weźmiemy złote wskaźnikowe, to jeszcze poniżej tego franka". Cóż dopiero powiedzieć o realnej wartości poborów pracowniczych, które nawet w złotych nominalnych wzrosły od r. 1925 zaledwie 10 proc.

POBORY WYRAŻONE W ZŁOTYCH WSKAŹNIKOWYCH ISTOTNIE ZNAJDUJĄ SIĘ NIESKOŃCZENIE NIŻEJ, ANIŻELI TEGO DOPUSZCZA SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA.

Jeśli dodamy do tego wyniszczenie, spowodowane ściąganiem sanacyjnych potrąceń, otrzymamy jaskrawy, grafikonem stwierdzony obraz przeraźliwej naszej nędzy i naszego upośledzenia.

P. wicepremier nie zastanawiał się w wywodach swoich, dlaczego wpływy te zostały zmniejszone, ani też, czy istnieją sposoby i środki, aby je podwyższyć. Grafikon miał posłużyć tylko dla przekonania pracowników, iż żądania ich, urzeczywistnione być nie mogą. P. Bartel wskazał na potrzebę oszczędności na każdem polu, wskazał na konieczność utrzymania stabilizacji, jako podstawy rozwoju gospodarstwa społecznego, a pracowników państwowych odesłał z ich żądaniami ad calendas graecas — do czasu, gdy „przez spotęgowanie życia gospodarczego będzie można podnieść dochody skarbu państwa".

Nietrudno odgadnąć dlaczego grafikon p. Bartla tak smutną przedstawia rzeczywistość. Dzieje się to dlatego, iż

RZĄD NIE DBAŁ O TO, ABY W MIARĘ SPADKU ZŁOTEGO I W MIARĘ WZROSTU CEN PODWYŻSZYĆ JAK NALEŻY PODATKI.

P. Bartel niczego nie uczynił, aby drogą zwiększenia, podatków bezpośrednich, drogą ściągnięcia podatku majątkowego przywrócić wpływom skarbowym ich wartość z r. 1924 i 1925. Nic nie zostało uczynione, aby sfery posiadające pociągnąć do należytych świadczeń na rzecz Państwa.

Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadkową, ale

JEST TO ŚWIADOMA CELU POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU,

który postawił sobie za zadanie popierać produkcję przez obniżenie podatków i zezwolenie na zwyżkę cen artykułów rolniczych oraz dopomaga sferom gospodarczym do zyskiwania i mnożenia własnych kapitałów obrotowych, ludzież do stwarzania rezerw w pieniądzach i zasobach.

Dlatego garną się do rządu wielcy obszarnicy i wielcy przemysłowcy, dlatego na zjeździe Lewiatana sam p. poseł Wierzbicki wyraża się z pochwałą i uznaniem dla rządu.

Z tych jednak powodów klasa pracująca, a zwłaszcza pracownicy państwowi, odsuwają się od rządu i nie mogą mieć zaufania do szczerości wywodów p. wicepremiera.

INTERES PAŃSTWA NIE WYMAGA BYNAJMNIEJ TAKIEGO PROTEGOWANIA KAPITAŁU.

Wręcz przeciwnie, spychanie na nasze wyłącznie barki ciężaru kilkukrotnych sanacyj, a obecnie ciężaru stabilizacji pokrywanie naszym kosztem pożyczek, inwestycyj i olbrzymiego procentu innych wydatków państwowych jest sprzeczne z interesami Państwa, gdyż

WYNISZCZA ŚWIAT PRACY,

stanowiący tegoż Państwa ostoję i podstawę.

Nawet bez zasadniczej zmiany polityki ekonomicznej Rządu w obecnych już warunkach możnaby znaleść sposoby, aby choć w części naszej nędzy zaradzić.

Niech n. p.

RZĄD OPODATKUJE NA CELE BUDOWY DRÓG I MOSTÓW

obszarników i kapitalistów, a także i prawie wolnych od podatków chłopów zamożnych, niech opodatkuje

CIĘŻKI PRZEMYSŁ NA BUDOWĘ LINJI KOLEJOWYCH

w interesie tegoż przemysłu powstających, a będzie mógł sporą porcję, niechby i już zdewaluowanych złotych oddać na cele poprawy naszego bytu.

Wbrew twierdzeniu pana wicepremiera istnieje jednak nieporozumienie między rządem a pracownikami państwowymi, widzą oni bowiem, iż p. Bartel zamiast spełnić dane już wielokrotnie przyrzeczenia, ma zamiar napełnić głodne nasze żołądki — grafikonem.

Wilhelm za Wilsonem.

Amerykańska agencja prasowa prowadziła z Wilhelmem z Doorn następującą wymianę telegramów:

Telegram do Wilhelma:

Agencja Continental prasy w Paryżu ofiarowuje mojej agencji rozmowę z panem, w której miałeś pan z powodu rocznicy dnia zawarcia zawieszenia broni oświadczyć, żeś pan zatail, iż wojnę prowadził i prosi koalicję o przebaczenie za mobilizację wojsk niemieckich.

Czy rozmowa ta jest autentyczna i poznaje pan ją? Proszę o bezzwłoczną odpowiedź. — George Mathew Adams, Serwice 250 Park Ave, New York.

Telegram Wilhelma:

Rozmowa ta jest brudnym trykiem łotrowskim. Jak to wyraził już marszałek Hindenburg pod Tannenbergiem, twierdzenie o winie Niemiec w rozpoczęciu wojny jest podłem kłamstwem.

Wersal zbudowany jest na kłamstwie, należy powrócić do 14 punktów Wilsona.

„Vorwärts" komentując tę wymianę telegramów pisze, że Wilhelm powinien był trochę wcześniej opowiedzieć się za 14 punktami Wilsona. Powoływanie się jego na Hindenburga, któremu kładzie w usta słowa „podłe, nikczemne kłamstwo", jest tak samo znamienne, jak powaga, z jaką odpowiada na kiepski żart.

Obwieszczenie
o dodatkowych raportach kontrolnych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia.

Wzywa: a) Wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P., urodzonych w latach: 1877.

b) Tych oficerów rezorwy i pospolitego ruszenia roczników: 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego.

c) Oifcerów rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej roczników: 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego — do stawienia się do dodatkowych raportów kontrolnych, które odbędą się w siedzibie i lokalu właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień w dniu 18-go listopada 1927 r. o godzinie 8-mej rano.

Ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie stawią się do dodatkowych raportów kontrolnych, będą doprowadzeni przymusowo do nadzwyczajnych raportów kontrolnych, a ponadto pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów ustępu 2 Art. 115 Ustawy o powszechnym obow. sł. wojsk. (Dz. Ustaw 37 ex 1925 poz. 252) względnie w myśl wojskowych przepisów dyscyplinarnych.

KOLONJA DZIENNIKARSKA.

WARSZAWA, 15. listopada. (A. W.) W niedzielę, w południe odbyło się na Żoliborzu na terenach budowlanych Osiedla dziennikarskiego poświęcenie fundamentów nowopowstającej kolonji dziennikarskiej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 listopada

CZY POLICJANT JEST STRÓŻEM „ŁADU I BEZPIECZEŃSTWA PUBL."? Donoszą nam z miasta: Dnia 14. b. m., około godz. 10.30 wiecz. mieszkańcy kamienicy przy jednej z ulic w okolicy pl. Bilczewskiego, zostali zaalarmowani jakimś łoskotem w korytarzu. Po zaświeceniu światła ujrzano leżącego na korytarzu jakiegoś nieznanego, pijanego mężczyznę, który straciwszy orjentację wszedł do obcej kamienicy i znalazłszy się w ciemnościach stoczył się ze schodów. Nieznajomy podał swoje nazwisko i adres jedną z bocznic ul. Potockiego. Z rozmowy okazało się, że jest to ktoś, kto po ciężkich przejściach w Rosji, znalazł się na bruku lwowskim w bardzo trudnych warunkach finansowych.

Nie można było, ledwo trzymającego się na nogach wypuścić za bramę i pozostawić na pastwę mrozu. Odprowadzono go zatem do ul. Gródeckiej i tu przy przystanku tramwajowym, obok apteki Łazowskiego, zwrócono się do posterunkowego (wysokiego wzrostu, bez zarostu) z prośbą, by owego mężczyznę odprowadził pod wymienionym przez niego adresem. Wówczas pan posterunkowy (być może, że była to jakaś szarża), oznajmił, iż to nie jest jego rejon, a ów mężczyzna znany jest policji z opilstwa. Na uczynioną uwagę, iż chyba policji a nie publiczności należy odprowadzić człowieka, który z tej, czy innej przyczyny, nie umie trafić do domu i że pozostawiony zamarznie, pan posterunkowy z całym spokojem wsiadł do tramwaju, i odjeżdżając w ul. Sapiehy rzucił odpowiedź: niech sobie idzie, jak chce. Ponieważ przeciętny śmiertelnik żywi przekonanie, że do posterunkowych może zwrócić się o pomoc czy to w formie odprowadzenia, jeśli jest późna pora, czy też o obronę w wypadku napaści (tak częstej na ulicach naszego miasta zwłaszcza w stosunku do kobiet) powinny władze policyjne pouczyć publiczność iż może wzywać interwencji policjanta tylko 1) w wypadku popełnienia wielkiego włamania (i to gdy się złapie włamywacza na gorącym uczynku), 2) gdy padnie ofiarą „majchra" jakiegoś nożownika.

STUDENCKIE „PORACHUNKI". Kto się lubi, ten się czubi, mówi przysłowie. Możnaby przeto sądzić, że student Politechniki Tadeusz Karpiński lubi swego kolegę Ludwika Menkesa, zam. przy ul. Senatorskiej l. 5, gdyż onegdaj poturbował go dotkliwie. Jednakowoż tym razem nie była to młodzieńcza zwada, lecz brutalny napad i pobicie godne apasza, nie studenta. W czasie bowiem, gdy Menkes szedł w towarzystwie kolegów Juljana Kobylarza, i Emila Rojaka, napadł go Karpiński wraz ze swymi przyjaciółmi, którzy ścigając Menkesa w ul. św. Teresy, pobili go i zranili laskami na głowie. Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie, dokąd policja skierowała doniesienie.

CHORY UMYSŁOWO MĘŻCZYZNA PRZYTRZYMANY W UL. ASNYKA. W realności przy ul. Asnyka l. 1., w której mieści się konsulat angielski, zjawił się wczoraj rano jakiś mężczyzna bosy, w negliżu, mając na sobie tylko kożuch. Trzymał on w ręku duży kamień, którym groził przechodniom. Krzyki jego spowodowały zbiegowisko, wkońcu zjawił się na miejscu posterunkowy, który przy pomocy karetki Pogotowia rat. odstawił awanturnika do aresztu. Nazwiska przytrzymanego nie zdołano ustalić, jednakowoż nie ulega wątpliwości, że jest on chory umysłowo. Osobnik ten liczy około 42 lat, jest szatynem, o ciemnych włosach, krótko strzyżonych, z przodu zaś wyłysiałych, oczy ma niebieskie na ciele zaś miał liczne podrapania i rany, co świadczy, że podczas ubezwładniania ktoś go poranił. Zdaje się, że jest on rolnikiem, miał bowiem na sobie kożuch, jaki przeważnie noszą wieśniacy.

WŁAMYWACZ WRAZ Z ŁUPEM WPADŁ W RĘCE POSZKODOWANEGO. Czesław Książkiewicz, zam. przy ul. Żulińskiego l. 9, wracając wczoraj z miasta do domu, natknął się w drzwiach swego mieszkania na jakiegoś osobnika, uginającego się pod ciężarem tłumoka, w którym była spakowana jego garderoba, wartości około 2.000 zł. Włamywacz na widok poszkodowanego stracił zupełnie głowę, i bez oporu udał się do komisarjatu policyjnego. Tam okazało się, że „pechowcem" był Leon Strzelecki, zam. w Kleparowie. Po spisaniu protokołu, osadzono go w areszcie.

Ten sam los spotkał Jana Marciniszyna, zam. przy ul. Gródeckiej l. 27, który z mieszkania Jana Derewienki przy ul. Chrzanowskiej skradł podczas jego nieobecności płaszcz, wartości 47 zł. Derewienko chciał sprawę tę ubić po sąsiedzku i prosił o zwrot płaszcza. Oburzony tem Marciniszyn pobił „natręta" głowie. Tego już było za wiele poszkodowanemu, więc spowodował aresztowanie sprawcy kradzieży.

CYGANIE MIĘDZY SOBĄ. Mikołaj Michaj, wójt jednej bandy cyganów, jak wiadomo spowodował aresztowanie czterech braci Sabów, stojących obozem pod Zboiskami, oskarżając ich o rabunek 1.800 zł. i 15 dukatów, oraz o uprowadzenie przemocą jego żony Pauliny. Michaj zjawił się onegdaj w Jarosławiu, gdzie oskarżył w policji Pawła Gomana o współudział w tej zbrodni. Goman bowiem obozuje obecnie w okolicy tego miasta. Tym razem Michaj „połknął" się, gdyż Goman, przy pomocy adwokata dr. Milza zdołał przekonać policję o swej niewinności, przyczem oskarżył Michaja oraz rzekomą jego żonę Paulinę o wymuszenie. Ta bowiem jest jego kochanką, i działa wraz z nim w porozumieniu. Szwagier Michaja Janusz M., za takie same wymuszenie został w Katowicach zasądzony na karę ciężkiego więzienia. Wobec tego zmieniły się role, gdyż policja osadziła Michaja wraz z jego kochanką w więzieniu, równocześnie zaś zarządzono dochodzenia gdyż wskutek skargi aresztowanych bracia Sabowie przebywają w więzieniu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Dr. Józef Jura, zam. przy ul. Lenartowicza l. 3, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego zamkniętego mieszkania, skąd skradł garderobę, ogólnej wartości 4.000 zł.

Z mieszkania Wilhelma Halperna, przy ul. Obwodowej l. 16, skradziono kilim koloru czerwonego wartości 300 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Sary Fink, przy ul. Jakóba Hermana l. 28, skąd skradli garderobę i bieliznę, łącznej wartości 835 zł.

Ze składu opału Zofji Eck, przy ul. Zielonej l. 48, skradziono różne rzeczy, wartości 200 zł.

Ze sklepu Anny Witzer, przy ul. Krakowskiej l. 3, skradziono 10 par półbucików lakierowych.

Nieznani osobnicy dostali się od strony toru kolejowego do realności przy ul. Żółkiewskiej l. 110 skąd skradli uprząż, wartości 250 zł. na szkodę Oswalda Schwadrona.

—:::—

— **MIEJSKI ZAKŁAD WODOCIĄGOWY** przypomina konieczność ZABEZPIECZENIA WODOCIĄGÓW DOMOWYCH przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi i kurki wodociągowe, w piwnicach. OKNA PIWNICZNE potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować, lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzewane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Równocześnie uprasza miejski zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu nakrywek ulicznych na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych.

Nieludzkie postępowanie właściciela realności.

Jakób Bereta, zwrotniczy kolejowy, nabył dom w Lewandówce, przy ul. Małej 1, w którym mieszka kolejarz Jan Muzyka. Bereta postanowił usunąć z domu lokatora i w tym celu wypowiedział mu sądownie mieszkanie. Dnia 16. grudnia b. r. w tej sprawie ma się odbyć rozprawa w sądzie. Gospodarz ten nie grzeszy jednak cierpliwością, nie czekając bowiem wyroku sądowego, przybrał sobie do pomocy szwagra N. Jaglę, również kolejarza, oraz kilku innych przyjaciół. — wpadł onegdaj do mieszkania Muzyki i przemocą powynosił jego rzeczy na ulicę.

Sytuacja dla napadniętego była wielce krytyczna, gdyż bez dachu nad głową pozostała jego żona, będąca w stanie odmiennym, oraz czworo drobnych dzieci.

Udał się on przeto po pomoc do policji. Bereta wraz z Jaglą stawili jednak opór posterunkowym i dopiero po aresztowaniu ostatniego z nich zdołał Muzyka ponownie wnieść swe meble do mieszkania.

Nieludzki właściciel realności będzie obecnie odpowiadać przed sądem za gwałt publiczny. Postępowanie bowiem jego nie jest godne funkcjonarjusza kolejowego, a tem bardziej należy to potępić, iż atakuje on kolegę zawodowego, ojca licznej rodziny.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Froda, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aaa...! proszę siadać".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Faa!! Proszę siadać".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Czwartek, 17. b. m. „Miłość".

Sobota, 19. b. m. „Zaczarowane Koło".

Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 18. listopada: Umberto Urbano I. baryton „La Scali" w Medjolanie.

Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, najznakomitsza śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Biała niewolnica. Włodz. Gajdarow.

APOLLO: „Gracz w szachy".

LEW: „Gracz w szachy".

PALACE: „W siódmem niebie".

CHIMERA: „Bunt krwi i żelaza".

ŚWIATOWID: „Włóczęga z zachodu".

CASINO: Wiedeńska krew.

FATAMORGANA: Bajka o miłości.

—:::—

DRUGI I OSTATNI występ Dymitra Smirnowa odbędzie się jutro, w czwartek, 17. b. m. w „Rigolecie" operze Verdi'ego. Obok głośnego artysty- śpiewaka wystąpi również gościnnie śpiewaczka opery poznańskiej p. Zofja Fedyczkowska.

„PIĘKNOŚĆ PREMJOWANA", najnowsza komedja Wł. Jastrzębiec- Zalewskiego, ukaże się w sobotę, 19. b. m. w Teatrze Nowości. Rolę po p. Rasińskim objął p. Ratschka. Inne role czołowe reprezentują pp.. Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Łozińska, Michnowska, Dobrzański, Fertner, Przystawski, Okornicki i Żabczyński. Akcja sztuki rozgrywa się współcześnie w Ameryce„ w „milieu" dziennikarzy i przedsiębiorców filmowych.

PREMJERA NOWEJ REWJI p. t.: Aaa!!! Proszę siadać" w Teatrze Małym, odbędzie się w czwartek dnia 17. b. m. Artyści warszawskich teatrów „Qui Pro Quo" i „Perskiego Oka" bawić będą we Lwowie tylko do niedzieli, dnia 20. b. m.

WYSTĘPY JADWIGI SMOSARSKIEJ W TEATRZE MAŁYM. Artystka Teatru Narodowego, a zarazem świetna gwiazda ekranu, ukaże się gościnnie w Teatrze Małym w poniedziałek, dnia 21. b. m. w dowcipnej komedji „Małgorzata z Nawarry" czyli „Premier".

—:::—

ROPA BORYSŁAWSKA.

BORYSŁAW. 15. listopada. (A. W.) Cena ropy w większych ilościach cokolwiek zwyżkuje: rafinerje płacą za 10.000 kg. ropy borysławskiej dol. 215, zaś za mniejsze ilości dol. 210 — 212. W szybie Monte Carlo II. ustaliła się produkcja na 10 tys. kg. ropy na 24 godzin. W szybie „Gottfried II." — Limanowa w Mrażnicy w głębokości około 1.600 m. przy zastosowaniu świdra- rozszerzacza systemu Kazimierza Stejna (właść. patentu kułkowego wiercenia) produkcja potroiła się.

—:::—

Na co sobie pozwala kler polski w Ameryce.

W „Robotniku polskim" wychodzącym w Detroit, czytamy:

„Zdarzył się w naszych stosunkach polsko - amerykańskich znamienny fakt: rzymsko - katolicki ks. Franciszek Bolek, były wikarjusz w parafji św. Stanisława w Chicago, zdobył się na cywilną odwagę, by wystąpić ostro przeciw innemu rzymskiemu konfratrowi, prałatowi Tomaszowi Bonie, który w swoim tygodniczku „Głos Niedzielny" nazwał marsz. Piłsudskiego, prez. Mościckiego i zamordowanego prez. Narutowicza „zwyrodniałymi masonami".

Ks. Bolek, łamiąc dyscyplinę obowiązującą między księżmi rzymsko - katolickiego kościoła, wystosował list do posła Ciechanowskiego w Waszyngtonie z zażaleniem na prałata Bonę, obrażającego majestat Rzeczypospolitej.

Sprawa ta odbiła się głośnem echem w całej prasie polsko - amerykańskiej, która czeka jak też poseł zareaguje na skargę wniesioną przez ks. Bolka, powołującego się na swoje polskie obywatelstwo.

Niemniej ciekawą będzie rzeczą, jak się odniosą do ks. Bolka, jego zwierzchnicy kościelni".

Walne Zgromadzenie Młodzieży Zjednoczeniowej.

Z kół młodzieży akad. piszą nam:

W niedzielę, dnia 13. b. m. odbyło się w sali P. D. A. Walne Zgromadzenie Z. A. M. Z., był na niem obecny kurator Związku rektor prof. dr. Adolf Beck. Po sprawozdaniach przew. akad. Krama, przew. Samopocy Związku akad. Schora oraz poszczególnych referentów ustępującego Wydziału, wygłosił akad. Salzman referat ideowy p. t.: „Patrjotyzm w świetle ideologji zjednoczeniowej, w którym stwierdził, że jedyna drogą, na jakiej obóz zjednoczeniowy może spełnić swoje zadania wobec Polski, i wobec mas żydowskich jest socjalizm.

W dyskusji, która się wywiązała starły się ze sobą dwa prądy, dwa dążenia: dążenie do socjalizacji Z. A. M. Z., bronionej przez akad. Krama, Raaba, Salzmana i Stocka, oraz program „czystej", asocjalnej ideologji zjednoczeniowej, reprezentowanej przez kol. Kruma i dra Zausmera. Po uchwaleniu całego szeregu rezolucji, domagających się m. in. zniesienia opłat na wyższych uczelniach i uznających potrzebę solidaryzowania się z wszystkimi postępowymi Związkami akademickimi w walce z reakcją wybrano nowe prezydjum, w nast. składzie: Raab (przew.), Garfunkel i Karniolówna (zast. prz.), Salzman (sekr.), Mahlerówna (skarbn.) i Schor (prz. Samopom. Zw.) oraz Wydział ideowy, do którego weszli: Krum, Stock, Hendlówna, Diamandówna, Feldman i Rosenberg.

T. U. R. we Lwowie

W środę, 16. listopada b. r. o godzinie 7. wiecz. w Związku Zawodowym Metalowców, ul. Ormiańska l. 31, I. p. odczyt red. Br. Skalaka, na temat „Wielka rewolucja francuska" z przeźroczami.

W czwartek, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, odczyt tow. dr. Dręgiewicza na temat: „Partje polityczne w Polsce".

W piątek, 18. b. m. o godz. 7. wiecz. w Zaw. Zw. Kolejarzy, odczyt tow. M. Hankiewicza, na temat: „Odrodzenie i walki wyzwoleńcze Ukrainy".

Z ruchu zawodowego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zw. pracujących w kamieniu, odbędzie się we wtorek, dnia 22. listopada o godz. 6. wieczór, w sali Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad, sprawozdanie zarządu i wybór dyrekcji ewentualnie także i Rady Nadzorczej.

Za Zarząd: Kornel Żelaszkiewicz.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ wybranej przez O. K. R. dla utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, odbędzie się w środę, dnia 16. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się o niezawodne przybycie tow.: Adamcia, Probulskiego, Szpytową, Juljana i Marję Smulikowskich, Segala, Trawiecką i Zakrzewskiego.

KURS ŻELBETNICTWA dla pomocników budowlanych. Instytut przemysłowy dla Małopolski wschodniej rozpoczyna z dniem 5. grudnia b. r. 3 miesięczny kurs żelbetnictwa dla pomocników budowlanych. — Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje biuro Instytutu ul. Bourlarda l. 5. II. p. codziennie w godzinach od 9 do 2 popoł.

POSIEDZENIE Koła Samokształceniowego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, odbędzie się w czwartek, 17. b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu własnym.

Za Zarząd:

Salamander, sekr. Górski, przew.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.